

Wieczorami chłopcy wychodzą na ulicę
Szukają czegoś, co wypełni im czas
Rzucają kamieniami w koła samochodów
I patrzą na spódnice dziewczyn, które nie chcą ich znać

Wieczorami chłopcy wychodzą na ulicę,
Bo wieczorami nie widać szarości
Nie widać brudnych ulic a latarnie nie świecą
I można udawać, że można na spacer pójść

Wieczorami chłopcy wychodzą na ulicę
Marzą o życiu w dalekich krainach
Spoglądając w puste lornetki butelek
dyskutują o amerykańskich filmach

Wieczorami chłopcy wychodzą na ulicę
Siadają na chodniku i palą jointy
Robią wszystko żeby stąd uciec
Kiedy wreszcie mogą, to wtedy nie mogą się ruszyć